

RENATA RYBA (UŚ, Katowice)

## STRÓJ I GRZECH – W ŚWIETLE BAROKOWYCH EGZEMPLÓW

W trzeciej księdze *Catechismu Kościoła powszechnego* z roku 1577, poświęconej nauce o grzechu, autor, Hieronim Powodowski, wymieniając siedem grzechów głównych, wskazuje na „trzy najgłówniejsze, z których wszystkie inne wyrastają”: pycha, łakomstwo, nieczystość (lubieżność)<sup>1</sup>. Rozwijając dalej katechetyczną naukę o ludzkich przywarach, definiuje ostatnią z wymienionych przewin jako „wszelaką złą pożydlivość cielesną” s. 107, a wśród jej przejawów – obok obżarstwa i pijaństwa – dostrzega „zbytnie stroje, z których grzech nieczystości pochop bierze”<sup>2</sup>. W dalszym ciągu precyzyjnie, by nie pozostawić groźnych w konsekwencjach nieodomówień, objaśnia, już w odrębnym rozdziale, zatytułowanym *A strojami jako kto grzeszy*:

Gdy kto odzienia i inszego ochędożeństwa ciała swego używa ku inszemu końcowi niż potrzeba przyrodzona ukazuje, to jest do nakrycia albo zagrzenia ciała wedle stanu każdego. Ale się w tym wysadza albo pychę nad swój stan, albo jaką inszą rozkoszą ku jakimuzkolwiek zbytkowi albo rozkoszy cielesnej<sup>3</sup>.

Katecheta zwraca przy tym uwagę na głównego adresata sformułowanych w tym zakresie pouczeń: „zwłaszcza bieglełowy bardzo ostrożne być mają, aby strojami zbytnimi sobie i inszym przyczyną grzechu nie były”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> H. Powodowski, *Catechism Kościoła powszechnego*, Poznań 1577, druk. M. Nering, s. 102.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 112–113.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 113.

Co prawda, w katechizmie napiętnowany został zbytek w strojach jako taki<sup>5</sup>, którego powinni się wystrzegać wszyscy „ludzie chrześcijańscy”, a więc również mężczyźni, jednak omawianą przywarę połączono szczególnie z naturą kobiecą. Pogląd ten kształtował się w kulturze europejskiej na przestrzeni wieków. Znalazł swój wyraz – jak przypomina Aron Guriewicz – choćby w poglądach słynnego średniowiecznego kaznodziei – Jakuba z Vitry, który obrazowo objaśniał, że ze związku diabła z lubieżną i szpetną kobietą narodziło się dziewięć córek (będących upostaciowaniem grzechów), a te diabeł-ojciec wydał za przedstawicieli różnych stanów, między innymi: „symonię – za prałatów i księży, obłudę – za zakonników, grabież – za rycerzy”, natomiast „bogactwo i zbytek w ubraniu – za kobiety”<sup>6</sup>. Podobną opinię dotyczącą niewieścich skłonności do mody sformułował siedemnastowieczny kaznodzieja, Antoni Węgrzynowicz, w kazaniu *Przeciwno strojom białogłowskim*: „jest grzech (osobliwie mówiąc o płci białogłowskiej) stroić się pięknie, drogo i modno dla przydania sobie udatności, urody i przyjemności”<sup>7</sup>. Oczywiście genezy przekonania, że kobiece strojenie się jest grzechem, należy szukać w Biblii. Moralisci odwoływali się między innymi do Proroctwa Izajasza, w którym Bóg zapowiada sąd nad przepychem judzkich niewiast (Iz 3,16–26), a także do nauk św. Pawła Apostoła (1 Tym 2,9–11).

Dodajmy, że moralisci czasów baroku, zresztą jak ich poprzednicy, nie stronili od mizoginistycznych myśli<sup>8</sup>. I tak, Mateusz Kuligowski w dziele

<sup>5</sup> Przypomnijmy, iż w słynnym traktacie *O pogardzie świata i nędzy kondycji ludzkiej* (1195) jego autor Giovanni Lotario di Segni, późniejszy papież Innocenty III, do ludzkich przywar i błędów w postępowaniu zaliczył „zbytnią dbałość o zewnętrzny wygląd, czyli (nadmierzną) elegancję” oraz „chęć pokazania się” – zob. J. Domański, *Uwagi o średniowiecznej i renesansowej „pogardzie świata” i „nędzy człowieka” (Lotariusz – Poggio Bracciolini – Erazm z Rotterdamu)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” XXXVI, 1991, s. 15.

<sup>6</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 169–170; komentarz do poglądów Jakuba z Vitry na temat grzechu zob. J.K. Goliński, *Peccata capitalia. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002, s. 126–127.

<sup>7</sup> A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedem trąb[...] przeciwno siedmiom głównym grzechom*, Kraków 1708, s. 194 – kazanie potępiające stroje zostało umieszczone w części zbioru, poświęconej nieczystości. Właśnie z tą przywarą często w dawnym duszpasterstwie łączono zbyt ozdobny i nazbyt śmiały ubiór kobiecy (zob. J.K. Goliński, *op. cit.*, s. 176, 287; J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1994, s. 620–621).

<sup>8</sup> O tendencjach mizoginistycznych w dawnym piśmiennictwie umoralniającym zob. m.in. T. Banaś, *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schył-*

*Demokryt śmieszny* po całej serii przykładów (zaczepniętych z historii antycznej i biblijnej) kobiet, które przywiodły mężczyzn do zguby, konstatuje: „Niewiasta wszeteczeństwa i brzydkości matką”<sup>9</sup>. W tej mocno uproszczonej, choć nieobcej tamtym czasom, interpretacji fragmentu z Objawienia św. Jana (*Wszetecznicą pijaną krwią męczenników* – Ap 17,1–6) wskazuje na pełne premedytacji uwodzicielskie działanie płci niewieściej, właśnie za pomocą atrybutów wyglądu zewnętrznego:

Wszystkich na się zwabiła zrzenice, jak gładka  
Bogini, bo purpurą i drogim przybrana  
Szkarałem [...] <sup>10</sup>

Dalej wypowiedź rozwija się w ostrzeżenie przed tym, co cielesne, materialne, a w związku z tym pozorne; ostrzeżenie przed tym, czego upostaciowaniem stała się kobieta:

W czym się bowiem kochacie: w ziemi malowanej  
[...]  
Ta ziemia z wierzchu kształtna jest grób malowany,  
W którym grobie trup zgniły leży pochowany.  
Jest jabłko cudne z wierzchu sodomskiego drzewa,  
A we śródku pył, wapor i przegniła plewa<sup>11</sup>.

Tak samo jak w przypadku innych występków, również w odniesieniu do kobiecego zbytku w strojach w dawnej moralistyce chętnie posługiwano się egzemplami<sup>12</sup>. Wykorzystywano je w kazaniach i w utworach wier-

*ku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice 2007, s. 100–102; J.K. Goliński, *op. cit.*, s. 173–177. W szerokim kontekście kulturowym zagadnienie ujął: J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 287–324.

<sup>9</sup> M. Kuligowski, *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego[...]*, Wilno 1699, Drukarnia Akademicka S. J., s. 36.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 37. Ta myśl stanowi odzwierciedlenie obecnej od stuleci w literaturze religijnej tendencji, polegającej na postrzeganiu ludzkiego (zwłaszcza kobiecego) ciała jako z zewnątrz powabnego (pozornie), wewnątrz – ohydneho. Bodaj najsłynniejszą wypowiedź na ten temat sformułował święty Odo z Cluny, deprecjonując piękno cielesne za pomocą porównania do „worka z łajnem” – zob. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, przeł. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posłowie S. Herbst, Warszawa 1961, s. 179.

<sup>12</sup> Na temat dydaktycznych walorów egzemplów zob. m.in.: M. Adamczyk, *Religijna proza narracyjna do końca XVI wieku*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red.

szowanych, analizujących ludzkie przywary z perspektywy chrześcijańskiej aksjologii. Egzempli czerpano z popularnych i wielce użytecznych w praktyce dydaktycznej zbiorów budujących przykładów<sup>13</sup>.

Autorzy owych historii budujących starali się przede wszystkim plastycznie i sugestywnie ukazać ogrom i grozę kobiecych przewin wynikających z zamiłowania do mody. I tak, w *Kazaniu pierwszym na niedzielę zapustną* Bazylego Rychlewicza, franciszkanina, poświęconemu analizie „światowych łakotek”, które wabią ludzi zwłaszcza „przy tych szalonych i zapustnych bachusowych delicyjach”<sup>14</sup>, znajduje się stosowny przykład, dotyczący niewiast ulegających powabom doczesnego świata. Bohaterem fabułki jest pewien „człowiek bogobojny [...] wzięty w zachwycenie”<sup>15</sup>. W widzeniu dane mu było zobaczyć wysadzaną drogimi kamieniami bramę i szeroką drogę, po której ludzie zmierzali prosto do nieba. Po chwili jednak radosny nastrój wizji uległ przykrej odmianie, przy drodze bowiem pojawiły się dwa smoki, które w rozciągniętą sieć chwyciły „wielką liczbę podróżnych”<sup>16</sup>. Obraz ujrzany przez bohatera został mu następnie objaśniony przez anioła, który w tym celu zstąpił na ziemię:

Pierwszy smok reprezentuje nieczystość, a drugi nadętą dumę i pychę; sieć zaś [...] jest nierządny i nieczysty biały chłód strój, przez który tak się źle dzieje na świecie, iż nie może być gorzej, kiedy dla niego owa niebieska tarasuje się i tamuje do nieba brama, [...]”<sup>17</sup>.

M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 21–25; J.K. Goliński, *op. cit.*, s. 127–134; Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1998, s. 178–179; T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997, *passim*. M. Brzozowski zwrócił uwagę, że *exempla* i *curiosa* stanowiły „integralną część znacznej liczby [barokowych] kazań”: *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, Lublin 1975, s. 402.

<sup>13</sup> Na gruncie polskim – choćby *Wielkie zwierciadło przykładów* (Kraków 1612), będące przekładem, pióra Szymona Wysockiego, słynnego łacińskiego kompendium: *Magnum speculum exemplorum* (1481); przegląd kompendiów typu *specula exemplora* zob. M. Adamczyk, *Egzemplum*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1990, s. 154–155.

<sup>14</sup> B. Rychlewicz, *Kazania [...] na niedziele, święta Zbawiciela i Jego Matki*, Kraków 1698, druk. M.A. Schedel, s. 525.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 526.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 526–527.

Tak więc w egzemplum kaznodzieja dokonał zasadniczego potępienia kobiecych mód. Odwołując się do chrześcijańskiej symboliki zła (smoki, sieć)<sup>18</sup>, uczynił ze zbytku w strojach swoiście konstytutywny element wysoko stojących w ustalonej w tradycji chrześcijańskiej hierarchii grzechów: pychy i nieczystości<sup>19</sup>. Więcej, czytelne nawiązanie do Objawienia św. Jana (stan zachwycenia bohatera; anioł przekazujący pouczenie; smok wcieleniem sił wrogich Bogu; aluzje do przepychu Nowego Jeruzalem) stało się podstawą do stworzenia istic apokaliptycznej wizji „zamknięcia nieba” z powodu kobiecej przewiny strojenia się. Zatem odpowiedzialnością za pośmiertne losy całej zbiorowości wiernych obarczone zostały „światowe damy” i „korteżjanki”. Perswazyjną wartość egzemplum, a co za tym idzie groźną wymowę jego treści, potęguje fakt, że przesłanie pochodzi od samego Boga. Objawia je przecież anielski posłaniec, dbając jednocześnie, aby przekazana nauka dotarła do adresatów, za wiarygodnym pośrednictwem „bogobojnego człowieka”<sup>20</sup>, w postaci nieprzekłamaney. Anioł zwraca się bowiem do bohatera: „abyś wiedział i nanotował dobrze”, dając tym samym do zrozumienia, jak ważny jest jego „komunikat”. Zresztą słowa anielskie z kaznodziejskiego egzemplum także są bezpośrednim nawiązaniem do polecenia z Apokalipsy: „Napisz więc, co widziałeś” (Ap 1,19–20)<sup>21</sup>.

Podobne doświadczenie stało się udziałem bohaterki jednej z opowieści ze zbioru *Wielkie zwierciadło przykładów* Jana Majora. Niewiasta gorąco prosiła Boga, aby jej pokazał, czego „nawięcej w białychgłowach nienawidzi”<sup>22</sup>. W odpowiedzi na prośbę doznała „zachwycenia” i w tym stanie ujrziała piekło, a w nim pewną księżnę, dręczoną „bez miłosierdzia

<sup>18</sup> Smok, wąż – to zakorzenione w tradycji biblijnej symbole zła; podobnie w Starym Testamencie „sieci, wędki, sidła – to obrazy zła, które czyha na sprawiedliwych i ostatecznie bierze ich w posiadanie” – zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przekł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 219–220, 256–257.

<sup>19</sup> Według przyjętego od XIII wieku porządku, pycha znajdowała się oczywiście na miejscu pierwszym, nieczystość zaś – na trzecim (po zazdrości). O kształtowaniu się hierarchii grzechów zob. J.K. Goliński, *op. cit.*, s. 12–16, 134–139.

<sup>20</sup> Na temat rozumienia pojęcia pośrednika w aspekcie religioznawczym oraz realizacji „pośrednictwa” w Starym i Nowym Testamencie – zob. *Praktyczny słownik biblijny*, przekł. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, red. A. Grabner-Haider, Warszawa 1994, s. 1009–1011.

<sup>21</sup> Cytaty z Biblii według wydania: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim Jakuba Wujka S. J., oprac. S. Styś, W. Lohn, Kraków 1962.

<sup>22</sup> Korzystałam z trzeciej edycji tegoż tłumaczenia, poprawionej i uzupełnionej przez Jana Lesiowskiego: J. Major, *Wielkie zwierciadło przykładów*, przekł. Sz. Wysocki, Kraków

od najokrutniejszych czartów”<sup>23</sup>. Owa dama wyjawiała dawnej towarzysze przyczyny swego dramatycznego położenia: „Czystam była, wstrzemięźliwam była, jałmużnym czyniła. A dla żadnej rzeczy nie jestem zdana na te męki, jedno dla zbytnich ubiorów”<sup>24</sup>.

Oba egzempli z motywem „zachwycenia” stanowią wyraz radykalizmu w ocenie zbytku w strojach. Pierwsze z nich, o skrajnej wymowie, przypisuje omawianemu grzechowi, przypomnijmy, tak dalece destrukcyjne działanie, że ten może być nawet poważną przeszkodą dla ludzi w osiągnięciu zbawienia.

Druga z fabuł jest tyleż radykalna, co przygnębiająca i nieprzychylna kobietom. To one są skazane na potępienie za „próżne stroje” bez względu na dobre uczynki i cnoty.

Autorzy egzemplów, kreśląc niezwykle okoliczności, w których dochodzi do pouczenia bohaterów fabuł, wskazywali odbiorcom, jak istotną (negatywną) rolę w relacjach Bóg – człowiek odgrywa zbytkowny strój kobiety. Bohaterom historii budujących wiedza w tej kwestii jest udostępniania za szczególnym Boskim przyzwoleniem – choćby w wyniku łaski bezpośredniego objawienia prawdy (stany „zachwycenia”). Innym razem znakiem owego przyzwolenia na edukację grzeszników płci żeńskiej jest umiejscowienie zdarzeń w przestrzeni sakralnej – jak w przypadku historii z kazania Węgrzynowicza „o jednej pani zacnej w Paryżu, która się bardzo kochała w strojach”<sup>25</sup>. Napominana za swój występki przez spowiednika, jeszcze podczas spowiedzi, skierowała do Boga prośbę: „Proszę Pana Boga, żeby to wszystko, co przy mnie jest przeciwko Jego świętej woli ode mnie odjęte było”<sup>26</sup>. Wówczas „ją okryła jakaś ćma i zdarłszy z niej wszystkie one ubiory, które na sobie miała, rzekła: «Teć to są proporce i chorągwie, pod które ja zbieram moje żołnierze»”<sup>27</sup>.

Siły nieczyste zadziały więc w przestrzeni świętej, kościelnej, w dodatku w chwili, gdy penitentka dopełniała warunków sakramentu pokuty. To Bóg, aby unaocznic „błądzącej” istotę jej grzechu, w celach wychowawczych pozwolił, a właściwie nakazał diabłu ujawnienie jego „tajnej broni”,

1633, druk. A. Wosiński, s. 1091 [właśc. 1061]: *Przykład VII: Szat wydurność Pan Bóg najwięcej w białychgłowach nienawidzi, srodze karze i na wieki potępia.*

<sup>23</sup> *Ibidem.*

<sup>24</sup> *Ibidem.*

<sup>25</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 200.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>27</sup> *Ibidem.*

za pomocą której, pozostając w kręgu wielce znaczącej metaforyki militarnej, prowadzi walkę ze Stwórcą<sup>28</sup>. Kaznodzieja objaśnia w moralizacji: „Patrzcież, że i sam szatan, choć poniewolnie, przyznał, jako te stroje białogłowskie ruiną są wielu ludzi i przyczyną grzechów”<sup>29</sup>.

Powagi problemu pisarze religijni dowodzili, dając przykłady, że Bóg poucza grzeszne niewiasty za pośrednictwem postaci wyjątkowych. Do takich niewątpliwie należało dziecię z opowieści odnotowanej przez Jana Kwiatkiewicza w *Rocznych dziejach kościelnych*. Chłopiec ten, który zresztą zmarł w „siedmiu latach”, zapalał wielką miłością do zakonu św. Franciszka i przestrzegał jego twardych reguł: „boso chodził [...], na ziemi sypiał, [...] kazania o niebie i piekle czynił” zaś, „gdy matkę strojną w kościele obaczył, krucyfiks jej obnażony pokazał”<sup>30</sup>.

Często słowa potępienia kobiecych strojów autorzy egzemplów wkładali w usta mężów świętych i świętobliwych, szczególnie uwrażliwionych na wszelkie przejawy zła. I tak, w *Demokrycie śmiesznym* Kuligowskiego znajduje się opowieść o pustelniku nazwiskiem Pombo, który, niczym tytułowy Satyr z poematu Jana Kochanowskiego, „wyszedłszy z puszczy na świat dawnych lat widziany”, ujrzał „niewiastę przybraną // W piękne szaty do tańcu w salt przygotowaną”<sup>31</sup>. Na ten widok pustelnik zalał się łzami, ubolewając, iż kobieta, „[...] by się podobała // Światu, w tak szaty piękne cielsko swe ubrała”<sup>32</sup>. Ocenivszy krytycznie zastany obraz rzeczywistości (wedle dość ograniczonego kryterium) – pustelnik „do puszczy powrócił”<sup>33</sup>.

W karcących naganne zachowanie kobiet słowach pustelnika pobrzmięwa – popularna w dawnej literaturze umoralniającej – myśl o marności świata doczesnego, zwłaszcza bardzo chętnie ilustrowana przez moralistów innym przykładem – zaczerpniętym z życia św. Franciszka Borgiasza<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> Na temat diabła jako postaci „użytecznej i potrzebnej Bogu” zob. M. Kazańczuk, *Opowieści o diable w literaturze kościelnej czasów saskich*, [w:] *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. J. K. Goliński, Bydgoszcz 2001, s. 335.

<sup>29</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 201.

<sup>30</sup> J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne*, Kalisz 1695, druk. *Collegium S. J.*, s. 67.

<sup>31</sup> M. Kuligowski, *op. cit.*, s. 83.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Postać Franciszka Borgiasza, a właściwie jego przemiana duchowa (porzucenie błyskotliwej kariery świeckiej i wstąpienie do zakonu jezuitów) intrygowały współczesnych (zob. M. Prejs, *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*, Warszawa 2004, s. 22–24).

Ten – porzucił życie świeckie, wzgardził „mylnym światem” i wstąpił do zakonu jezuitów, gdy zobaczył, jak strasznej przemianie uległo ciało pięknej cesarzowej Izabeli, żony Karola V. Również na ten przykład powołuje się ksiądz Kuligowski. Co prawda, w samej opowieści o Borgiaszu zwrócił uwagę wyłącznie na metamorfozę ciała władczyni (niegdyś pięknego), jednak już w komentarzu problem przemijania i znikomości urody ziemskiej ujął także w kontekście ubioru:

Śmiech jeden pozor ciała oczom pokazany,  
Upstrzony farbą albo szatami przybrany<sup>35</sup>.

Osobną kategorię „nauczycieli” stanowią zjawy. Za życia grzeszyły próżnością stroju, po śmierci – skazane na potępienie – powracają, by dać świadectwo wielkości grzechu i przestrzec. I tak, to historia wpleciona w tekst kazania Węgrzynowicza, pewna matka skazana na piekło za modne ubiory pojawiła się przed córką, która naśladowała ją w „takichże zbytkach” i nazwała „kropidłem czartowskim”<sup>36</sup>.

Z kolei jezuita Franciszek Kowalicki w zbiorze *Kaznodzieja odświętny* zamieścił, dość melancholiczną w nastroju, opowieść o pani senatorskiego rodu, która po śmierci ukazała się swej służącej, rozkazując: „Ubierajcie mnie jako najmodniej, panno”, po czym, zgodnie ze swoim życzeniem, pięknie ustrojona, kazała służce zepchnąć się w czeluść piekielną i wołać:

W piśmiennictwie staropolskim zwracano zwłaszcza uwagę na epizod z życia przyszłego świętego, gdy ten, po otwarciu trumny, przyjrzał się zwłokom cesarzowej Izabeli, żony Karola V. Właśnie ten moment uważano za przełomowy w jego biografii. Poetyckie opracowanie znalazł między innymi w *Nowym zwierciadle, modzie dzisiejszego stroju akomodowanym* Jakuba Łącznowolskiego (1678, w edycji współczesnej: *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzańskie*, oprac. K. Badecki, Kraków 1950, s. 119), *Głosie wolnym* Dominika Rudnickiego (Warszawa 1741, s. 66–68); omówienie życia Borgiasza, z zaakcentowaniem duchowej metamorfozy, stało się też tematem wielu kazań, zob. na przykład: S. Bielicki, *Święta kaznodziejskie*, Kalisz 1717, s. 437–450; A. Lorencowicz, *Kazania na niedziele całego roku*, cz. 2, Kalisz 1671, s. 207–208; T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na święta uroczystsze, także pogrzeby*, cz. 1, t. 4, Poznań 1681, s. 223–230; J. Wolski, *Dni wybranych sług Boskich [...] albo kazania na święta całego roku*, Lwów 1728, s. 364–370. Interesujące omówienie opisu wyglądu pośmiertnego cesarzowej Izabeli w dziele Łącznowolskiego zob. w: J. Mielniczuk, *Maszkara, baba, czarownica – brzydki wizerunek płci pięknej w literaturze staropolskiej*, [w:] *Człowiek w literaturze polskiego baroku*, red. A. Borowski, M. Pliszka, A. Ziółek, Siedlce 2007, s. 206–208.

<sup>35</sup> M. Kuligowski, *op. cit.*, s. 44.

<sup>36</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 200.



„Tam do diabła ze strojem! O mody, mody, komu nas ubieracie”<sup>37</sup>. Zaświatowe losy duszy są zatem nierozdzielnie powiązane z egzystencją ziemską. Oczywiście „jakość” bytu po śmierci zależy od sposobu życia doczesnego; ale też dusze wracają, by naprawić popełnione zło.

Niewątpliwie w egzemplach zbytek w strojach został nierozdzielnie związany ze sferą grzechu i zła. Ubiór niewieści, zresztą obok wyrafinowanych fryzur i makijażu, uznano za narzędzie w rękę szatana: „ubiór białogłowski niewodem diabelskim jest”<sup>38</sup> – głosi jedna z ówczesnych „definicji”. Jak wykazują moralizatorzy, zło strojów tkwi w tym, że wyzwalają w ludziach złe skłonności, ich natura jest grzechotwórcza<sup>39</sup>. Stanowią przy tym przemożną siłę, której kobiety nie mogą się oprzeć, gubiąc siebie i innych: „dla inklinacyjnej siebie ubierają // A na śmierć, sąd i piekło pamięci nie mają”<sup>40</sup>.

Liczne fabuły umoralniające podkreślają, że grzech umiłowania mody cechuje wyjątkowa agresja. Staje się on bowiem swoistym wyzwaniem rzucanym Bogu, wdzierając się nawet w przestrzeń świętą. Nierzadko pojawia się wraz ze swoimi „nosicielkami” w kościele. Między innymi w jednej z opowieści z *Wielkiego zwierciadła przykładów* została opisana scena, przedstawiająca idącą do świątyni damę, ubraną w suknię z trenem (inaczej: ogonem), na którym siedzą „rozigrane diabły” – zresztą niedostrzeżone przez elegantkę. Radosną „podróż” diabłów („byli mali jako szczurcy, czarni jako Murzyni, gębami się wykrzywając i klaszcząc”)<sup>41</sup> zdemaskował odprawiający święte obrzędy ksiądz pleban i ukazał zgromadzonemu ludowi. Ów, co w narracji podkreślono, „kapłan dobry i sprawiedliwy” przestrzegł jednocześnie wiernych przed grzechem pychy, któremu najwyraźniej uległa modna dama, oddając się w ten sposób we władanie sile nieczystej.

Jednak największe oburzenie moralistów barokowych wywoływały nie treny damskich sukien, a dekolty<sup>42</sup>. Oceną tego „detalu” garderoby zajął się

<sup>37</sup> F. Kowalicki, *Kaznodzieja odświętny*, Sandomierz 1725; cytuję według współczesnej edycji: *Historie dziwne i straszliwe. Jezuickie opowieści z czasów saskich*, zebrał i oprac. M. Kazańczuk, Chotomów 1991, s. 95.

<sup>38</sup> J. Major, *op. cit.*, s. 1091 [właśc. 1061].

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> M. Kuligowski, *op. cit.*, s. 85.

<sup>41</sup> J. Major, *op. cit.*, s. 1091 [właśc. 1061].

<sup>42</sup> Na przewrót w dziedzinie mody oraz w sferze obyczajów wraz z pojawieniem się śmiało wydekoltowanych sukien za czasów królowej Ludwiki Marii zwrócił uwagę Zbigniew

Piotr Kwiatkowski, ksiądz jezuita, w rozbudowanej moralizacji dołączonej do *Ekshibicji ośmnastej*, należącej do cyklu wierszowanych utworów, zbudowanych w konwencji egzemplum, pod tytułem: *Theatrum życia ludzkiego*<sup>43</sup>. Przede wszystkim autorowi nie spodobała się obecność wydekoltowanych dam w kościele:

Niewstydy w stroju, nawet i w kościele,  
Modnej nagości brzydkie niedostatki  
Lub pobożnej płci w ławkach mięsne jatki<sup>44</sup>.

Szczegółnej naganie podlega przystępowanie niestosownie ubranych „modniś” do sakramentu Komunii Świętej: „I do ołtarza nawet się przybliży // Niewstydy [...]”<sup>45</sup>.

Co więcej, za każdym razem – tu padają argumenty najwyższej wagi – gdy modna niewiasta przyjmuje Ciało Chrystusa, powtarza się cierpienie Zbawiciela równe temu, którego doznał podczas aktu zerwania szat:

A czyli jeno i teraz nie męczą  
Chrystusa damy, które obnażone  
Jako do ścięcia, przyjmując Go, klęczą<sup>46</sup>.

Ksiądz jezuita nie bez przyczyny skojarzył obnażoną szyję i kobiece pochylenie głowy w czasie Sakramentu z egzekucją. Zamiast zjednoczenia z Chrystusem bowiem i nadziei na życie wieczne damy modne za „grzech wydekoltowania” skazują się na wieczną śmierć.

Dodajmy, że w odniesieniu do dekolców barokowi moraliści – nie tylko w egzemplach – nie szczędzili drastycznych porównań. Podobnie jak Kwiatkowski („w ławkach mięsne jatki”) również Rychlewicz wydobywa swoiste „zezwierczenie” wydekoltowanych kobiet: „owa, która cielsko swoje obnażywszy od ramion aż do samych piersi, jak rzeźnik w jatce mięso, oczywiście cielsko swoje ludziom sprzedaje”<sup>47</sup>. W wersji satyrycznej,

Kuchowicz: *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 316–318. Moda francuska pojawiła się i zaczęła rozpowszechniać wraz z przybyciem do Polski Ludwiki Marii Gonzagi (zob. m.in.: B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976, s. 27–28).

<sup>43</sup> P. Kwiatkowski, *Theatrum życia ludzkiego*, Kalisz 1744, druk. Collegium S. J.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>47</sup> B. Rychlewicz, *op. cit.*, s. 526.

w *Nowym zwierciadle* Jakuba Łącznowolskiego, pojawia się nie mniej ostra animalistyczna analogia: „Czemu odkryte piersi noszą heroiny? // Doić jak krów nie zwyczaj, a zwłaszcza w kościele”<sup>48</sup>.

Wychodząc z założenia, że „ubiór próżny nic innego jest jedno wór abo skrzynia pełna gniewu Bożego”<sup>49</sup>, często w przykłady budujące wpisywano egzemplifikację owego gniewu. Treścią wielu fabuł stał się opis kar, jakie Bóg zsyła na grzeszne modnisię: najpierw za życia, potem – w zaświatach. Widomym znakiem gniewu Boskiego w świecie doczesnym były choroby.

Powołując się na autorytet św. Hieronima, Kuligowski w *Demokrycie śmieszonym* daje przykład pewnej zacnej matrony,

[...] której, gdy swej skronie  
Wnuce i głowę w drogie kamienie stroiła  
I włos jej pudrowany na wiatr rozpuściła,  
Z dopuszczenia Bożego uschły ręce obie,  
Przy której, w krótkim czasie, w grób poszła chorobie<sup>50</sup>.

Przykład ten odsyła zresztą do całego szeregu moralizatorskich wystąpień przeciw wymyślnym fryzurom, perukom i wszelkiemu upiększaniu głowy. Bezpośredniego źródła tych wystąpień można upatrywać w słowach Proroctwa Izajasza: „obłysi Pan wierzch głowy córek syjońskich i Pan włosy ich obnaży” (Iz 4,17–18). Pojawiają się zatem wywody na temat: „głów strojno ukudłanych jako kropidłem jakim”<sup>51</sup>; „włosów przyprawnych”<sup>52</sup>; „wysokich czubów”<sup>53</sup>; ozdób, które kojarzono z infułami, „zawłaszczonymi” od stanu duchownego („nie wiem prawem jakim”<sup>54</sup>). W *Nowym zwierciadle* znalazł się nawet opis bezpośredniej interwencji Boskiej, którą autor starał się uwiarygodnić, podając miejsce i czas zdarzenia:

W roku tym, gdy to piszę, w samo Boże Ciało,  
W Haczowie, mila z Krosna, to się cudo stało:

<sup>48</sup> J. Łącznowolski, *op. cit.*, s. 136. W odniesieniu do tego fragmentu satyry Łącznowolskiego Z. Kuchowicz dostrzega „typowe dla ówczesnych czasów koncepty”: Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 317.

<sup>49</sup> J. Major, *op. cit.*, s. 1091 [właśc. 1061].

<sup>50</sup> M. Kuligowski, *op. cit.*, s. 85.

<sup>51</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 200.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>53</sup> B. Rychlewicz, *op. cit.*, s. 526.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

Uderzył z nagła piorun, zausznice skruszył,  
Ogień kwef cale spalił, a włosów nie ruszył<sup>55</sup>.

Wymyślne fryzury, jak również makijaż podlegały potępieniu także z tej przyczyny, że uznano je za poprawianie natury – dzieła Boga. Była to popularna myśl w barokowej literaturze religijnej i umoralniającej<sup>56</sup>.

Oczywiście nie zawsze kara za grzech zbytniego ubioru ma charakter natychmiastowy, jak w historii o matronie strojącej wnuczkę. Bóg przypomina grzesznicom o ich występkach także po latach, zsyłając rozmaite dolegliwości – zazwyczaj adekwatne do rodzaju przewiny, zgodnie z ustanowioną zasadą: „przez co kto grzeszy, przez to też karany bywa” (Mdr 11,17–18). Bazyli Rychlewicz przytacza przykład o wysoko urodzonej damie, która wiodła „delikacki i piieszczony” żywot, mając upodobanie zwłaszcza do wszelkich pachnidel: balsamów, olejków i perfum. Jednak Bóg:

nie mogąc ścierpieć tak wielkiego w odorach zbytku, tak ciężką, sprośną na nie przypuścił chorobę, że wszystko ciało na niej [...] gniło, że też od wielkiego fetoru żaden w jej nie mógł się ostać pokoju<sup>57</sup>.

W egzemplach, nawet wówczas, gdy bohaterka całkowicie odmieniała styl życia, mogła towarzyszyć jej pamięć o przeszłych winach – właśnie pod postacią choroby. Tak było w opisanym przez autora *Demokryta śmieszego* przypadku św. Edildrydy (właśc. Edeldredy), która porzuciwszy życie królewskie, już jako ksieni, doznawała różnych dolegliwości. Cierpienia, jak przystało na świętą, znosiła z pokorą i radością – w pełni świadoma ich przyczyn:

Słusznie Bóg mój dopuścił na mię utrapienie  
To ciężkie, żem w młodości mej w drogie kamienia,  
W złoto i perły szyję miewałam ubraną,

<sup>55</sup> J. Łącznowolski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>56</sup> Zob. między innymi: T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na niedziele doroczne, także święta uroczystsze*, cz. 1, t. 1, Poznań 1681, s. 140, 172–173. Na temat „negatywnych aspektów mody” w kazaniach Młodzianowskiego zwrócił uwagę M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 358–361, a także: W. Kosiński, *Tomasz Młodzianowski kaznodzieja barokowy przeciwko strojom kobiecym*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 30-letniej pracy naukowej i nauczycielskiej Stanisława Dobrzyckiego*, Poznań 1928, s. 202–213.

<sup>57</sup> B. Rychlewicz, *op. cit.*, s. 529.

Abym światu nad inne była pokazaną.  
Dał Bóg za perły wielkie i insze rubiny  
Czerwoność z bólem wielkim i ból opuchliny<sup>58</sup>.

Jak widać, egzempla opisywały także pozytywne postawy niewiast, które początkowo pragnęły „podoać się światu”, jednak w określonym momencie biografii zmieniły swe zachowanie. Tak jak w przykładzie o Edeldredzie, tego typu narracje dotyczą zazwyczaj życia kobiet świętych i świątobliwych. Sięgnijmy ponownie do *Demokryta śmiesznego*. Znajduje się tu fabuła poświęcona św. Pelagii. Otóż, jeszcze przed jej nawróceniem się, Pelagię „sprosnemi grzechami cuchnącą // Ubraną [...] bogato” ujrzał św. Nonnus i ocenił bardzo krytycznie: „O! jak ta wiele czasu, przy śmiechu szatanów // Traci strojąc swe cielsko”<sup>59</sup>. Bohaterka budującego przykładu „czyniła pokutę // Ścisłą za swoje zbrodnie: strój i za swą butę // I świętą [...] została”<sup>60</sup>.

Dopowiedzmy, że Nonnus, krytykując przyszłą świętą, sięgnął po argument, często wykorzystywany w samych kazaniach: trwonięcia ziemskiego czasu na błahostki. W zbiorze *Kazań pogrzebnych* Aleksandra Lorencowicza czytamy:

Z owych myśli, starania prac więc i kosztów, nakładów, które czynimy na dziadki, na służbę przyjacielską, na stroje, na marności, porachujmy, jako się tym wszystkim dzielim z Panem Bogiem: nierówno bardzo. Tam we dnie i nocy myśleć, [...], a o Panu Bogu dość na dzień raz; pacierz dość; na rok raz abo dwa spowiedź dość; raz przez wszytek żywot stateczny sumienia rachunek dość; na jałmużnę grosz dość; nierówno Go obdzielamy [...]<sup>61</sup>.

Pisarze religijni zachęcali też do poprawy grzeszące „próżnym strojem” za pomocą przykładów, opisujących postawy niewiast, które skłonił do zmiany niewłaściwych upodobań widok Chrystusa na krzyżu – odartego z szat. Węgrzynowicz przytacza opowieść o św. Elżbiecie, portugalskiej królowej, która „strojno i po królewsku w koronie, wchodząc raz do kościoła,

<sup>58</sup> M. Kuligowski, *op. cit.*, s. 84.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 85. Por. Jakub de Voragine, *Legenda na dzień św. Pelagii, 8 października*, [w:] *idem, Złota legenda. Wybór*, przekł. J. Pleziowa, wybór, wstęp, przypisy, posłowie M. Plezia, Warszawa 2000, s. 479–482.

<sup>61</sup> A. Lorencowicz, *Kazania pogrzebne*, Kalisz 1670, druk. Collegium S. J., s. 190.

postrzeże nad drzwiami wiszącego na krzyżu Pana Jezusa obraz”<sup>62</sup>. Doznała wówczas duchowego przełomu, po którym wzgardziła królewskim ubiorem: „Oto Stwórca mój nagi, a ja w drogich szatach; On, w cierniowej, a ja, w złotej koronie; On, zlany krwią, [...] ja pięknie umalowana, uperfumowana”<sup>63</sup>.

Brak gotowości do poprawy, trwanie w śmiertelnym grzechu wiodły, jak przekonywali autorzy egzemplów, do tragicznego finału – pośmiertnej egzystencji w piekle. Obraz piekielnych katuszy niewiasty hołdującej modzie został opisany między innymi w jednej z narracji z *Wielkiego zwierciadła przykładów*. Bohater opowieści, pewien zakonnik, modlił się gorąco za swą zmarłą matkę. Pewnego razu, na skutek owych modlitw, dostąpił wstrząsającej wizji. Ujrzał matkę:

a ona na smoku okrutnym jedzie [...]. Z obu stron dwa diabli byli z łańcuchami ognistymi, a hakami, bijąc ją i wiążąc onymi. Z głowy jej wychodziły jaszczurki, które wysysały mózg jej. W oczach siedzieli niedźwiadkowie, a w uszach dwie okrutne myszy. [...] Wąż bardzo wielki [...] ssał piersi jej. Na palcach miała ogniste pierścienie i nogi jej związane były pod smoczym brzuchem<sup>64</sup>.

W dalszej części wizji następuje dokładne objaśnienie kar, wymierzonych nieszczęśnicy przede wszystkim za pomocą infernalnych bestii. Poprzestańmy na kilku znaczeniach, utrwalonych w kulturze judeochrześcijańskiej: jazda na smoku – „za przyzwalanie na lubości nieprzystojne”; wąż – za obnażanie piersi; myszy – za słuchanie „wszetcznych pieśni”; niedźwiadki (skorpiony) – za „wszetczne poglądy”; jaszczurki – za „cudze włosy”<sup>65</sup>. Ponadto matka wyznała synowi, że doznaje mąk piekielnych także z powodu zmuszania jego ojca do zbyt dużych wydatków finansowych na jej nowe stroje. (Dopowiedzmy, że to także była wręcz obiegowa myśl występująca w literaturze religijnej i moralizatorskiej: niewiasty hołdujące modzie przyczyniają się do ruiny majątkowej swoich mężów, a w konse-

<sup>62</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 204.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> J. Major, *op. cit.*, s. 1092 [właśc. 1062].

<sup>65</sup> O repertuarze kar piekielnych w literaturze dawnej zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświady. Obraz piekła, czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994, s. 147–216 (o mękach zadawanych potępieńcom przez rozmaite zwierzęta za określony rodzaj win – s. 202–206).

kwencji – całych państw<sup>66</sup>. Co więcej, Bóg na narody i państwa ulegające zbytym w ubiorze – zsyła plagi).

Perswazyjna użyteczność omawianego egzemplum polega w takim samym stopniu na przerażeniu pośmiertną wizją, co na ośmieszającej deprecjacji kobiecej urody i wdzięku. Grzesznica na smoku jest nie tylko upostaciowaniem kar, czekających światowe damy; stanowi również karykaturę kobiecego piękna.

Wyjątkowo ponurym przykładem posłużył się Węgrzynowicz w swym – cytowanym tu wielokrotnie – kaznodziejskim wywodzie „przeciw strojom białogłowskim”. Powołując się na rewelacje św. Brygidy Szwedzkiej, opowiedział o piekielnych mękach „jednej strojnicy”: „serce [...] wyprute”; „wargi oberżnięte”; „nos ugniły”; „oczy wylupione”; „czaszki w głowie nie było, gdzie mózg jako olów wrzał i kipiał”; „szyja [...] ustawicznie obracała się przy ostrym żelazie, które z niej ciało tak, jako bywa na tokarni, obierało”; „wielki [...] wąż od spodu aż do wierzchu wnętrzości przeszedłszy, pyskiem swoim uchwyciwszy ogon swój, ustawicznie jako koło jakie ruszał się i obracał we wnętrzościach jej”<sup>67</sup>. Obraz epatuje makabrą i okrucieństwem. Jego groza została zwielokrotniona przez wprowadzenie elementów ruchu (w dodatku kolistego: wąż, tokarnia). Opis stanu grzesznicy nie ogranicza się do tego, co już się dokonało (na przykład: „serce wyprute”), ale, zdynamizowany, unaocznia to, co dzieje się ciągle, permanentnie, nieprzerwanie – całą wieczność. Kara za grzech śmiertelny, grzech strojenia się, nie ma końca. Oto pierwsze przesłanie dydaktyczne. Drugie zawiera się w samym „portrecie” istoty ludzkiej, podległej całkowitej degradacji. To grzech, taka jest jego właściwość: odczłowiecza.

Myślenie o stroju w kategoriach aksjologii chrześcijańskiej wydaje się stanowić istotny składnik, współtworzący postawę mentalną ludzi epok dawnych. Z perspektywy religijnej zamiłowanie do strojów czy w ogóle – mody – zostało poddane ostrej ocenie etycznej. W literaturze religijnej i umoralniającej nie pozostawiano wątpliwości, że „strojenie się” przynależy do sfery zła: jest przejawem grzechu nieczystości, a także pychy i zazdrości. Odpowiedzialnością za szerzenie „występku strojenia” obarczono przede wszystkim kobiety.

<sup>66</sup> W odniesieniu do satyry obyczajowej czasów saskich problem zaobserwowała Paulina Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 82–85 i in.; zob. także: J. Mielniczuk, *op. cit.*, s. 204.

<sup>67</sup> A. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 203.

Za pomocą egzemplów barokowi moraliści, w sposób plastyczny, przemawiający do wyobraźni odbiorców, starali się ukazać całą groźbę grzesznego zbytku w ubiorach. W tym celu w historiach budujących ukazywali przejawy gniewu Bożego, dotyczącego strojnisię: kary zsyłane za życia (w postaci chorób), a po śmierci – wieczne potępienie i katusze za grzech śmiertelny.

### Summary

The essay discusses the process of formulating negative opinions on women's clothing by baroque moralist writers (mainly priests and preachers), such as Bazyl Rychlewicz, Antoni Węgrzynowicz and Piotr Kwiatkowski. These authors eagerly expressed their views on fashion by means of an *exemplum*, a genre attractive from a didactical point of view.

According to religious criteria, decking oneself out was perceived as belonging to the realm of sin. Writers connected with the Church regarded sumptuous dresses as the effect (and also the cause) of such deadly sins as pride, envy or lust. The authors of *exempla* sought for artistic ideas, and above all, moral guidelines, in the Bible. The analyzed texts are characterized by a far-reaching severity towards various fashion phenomena. In the eyes of baroque moralists, the 'sin of fashion' deserved punishment: suffering and illnesses in the earthly life and eternal damnation after death.